Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 64. Kraków, wtorek dnia 6 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatę 1 kor.

Przed rozstrzygnięciem.

II.

W państwie różnojęzycznem jak Austrja, gdzie przeciwieństwa narodowe nie są jeszcze wyrównane, każda reforma sięgająca w głąb życia politycznego musi liczyć się z odmiennemi stosunkami poszczególnych ludów i krajów. Każda próba podciągnięcia całego państwa pod jeden szablon prawodawczy, będzie zawsze pogwałceniem warunków naturalnych, prowadzi tylko do wielkiego zamieszania wewnętrznego, i osłabia spójność monarchji, podniecając wzajemne narodowe antagonizmy. Centralizm w Austrji jest niemożliwy, a dowiodło tego najlepiej bankructwo systemu centralistycznego, dawniej panującego w całym państwowym ustroju, który wreszcie zaprowadził Austrję nad brzeg przepaści...

To też i reforma wyborcza obecnie projektowana, napotyka na główne trudności w narodowościowych stosunkach Austrji. a stronnictwa, które pragną ją obalić, w tym arsenale znajdą swoją najlepszą broń.... Zasada powszechnego głosowania, nie napotka w Izbie na silniejszą opozycję, — zapewne nawet koło polskie będzie musiało uledz wobec przeświadczenia, że głosując przeciw, osłabia swoje stanowisko w kraju, — właściwa jednak walka będzie stoczona przy rozdziale mandatów pomiędzy kraje koronne i tam dopiero przeciwnicy reformy skupią wszystkie siły, aby do porozumienia nie dopuścić.

Główny jednak opór wyjdzie od Niemców, którzy obecnie są zupełnie porwani szowinistycznym prądem, i nie chcąc dać się przelicytować różnym krzykaczom z obozu Wolfa i Schönerera, będą walczyć zajadle o większość w przyszłej Izbie. Chodzić będzie przedewszystkiem o podział mandatów w Czechach i Morawie, gdzie obecna ordynacja wyborcza zapewnia Niemcom taką liczbę mandatów, jaka się im nie należy, ani według obliczenia ludności, ani według siły podatkowej.

Powszechne głosowanie przeprowadzone ściśle w całem państwie, musi zapewnić Słowianom znaczną większość w parlamencie, i niweczy raz na zawsze sztuczną przewagę niemieckiego żywiołu. Niemcy jednak, godząc się nawet z myślą utraty dotychczasowego uprzywilejowanego stanowiska, chcą utrzymać równowagę przy pomocy włochów i Rumunów, którzy chociaż nie liczni, przechylając się kolejno ku Niemcom i Słowianom, mogliby stać się regulatorem izby w kwestjach narodowościowych ,nie dopuszczając do zgniecenia Niemców przez Słowian i na odwrót...

Przyjmując podstawę mechaniczną, liczby ludności, — przeprowadzenie tej myśli byłoby nie możliwem. To też odrazu podniesiono myśl rozdziału mandatów nietylko według liczby ludności, ale także stosownie do siły ekonomicznej i kulturalnej każdego narodu. Ta zasada jest korzystną dla Niemców w ogóle, zwłaszcza w prowincjach południowych, ale zabezpiecza także Polakom ich pozycje we wschodniej Galicji...

Wszędzie zresztą krzyżują się narodowe interesy. Słowiańszczyzna nie jest niestety jednolitą. W Dalmacji Serbowie opierają się Chorwatom, — my na Śląsku musimy obawiać się współzawodnictwa Czechów, Niemcy walczą z Czechami w krajach korony św. Wacława, w Styrji, Krainie i Karyntji ze Słowieńcami, a w Tyrolu z Włochami. Zupełnie doskonałe pogodzenie tych wszystkich sprzecznych interesów narodowych jest niepodobieństwem, i porozumienie może przyjść do skutku jedynie w drodze kompromisu....

Między Wiedniem i Budapesztem.

Wiedeń, 5 lutego.

(Mm). Doprawdy trudno uwierzyć, by miało przyjść do nieodwołalnego zerwania między koroną i koalicją węgierską.

Juljusz hr. Andrassy nie powiedział też ani słowa o zerwaniu. Przedstawicielom prasy mówił ciągle tylko o „nieprzyjęciu“ propozycji koalicyjnych przez monarchę. Wróżył wprawdzie niewesoło bliższej i dalszej przyszłości politycznej, aleć to zupełnie zrozumiałe zjawisko. Trudno głosić wróżby wesołe. Skoro na razie układy nie dały wyniku pomyślnego.

Jeszcze raz powtarzam, iż trudno uwierzyć, iż wszelkie układy między koroną i koalicją są przerwane, jeżeli nie raz na zawsze, to przynajmniej na długo. Zerwanie układów bowiem w tej właśnie chwili, na trzy tygodnie przed 1 marca, byłoby zapowiedzią otwartego na Węgrzech absolutyzmu. Bar. Fejervary musiałby rozwiązać Izbę poselską. Według zapowiedzi królewskiej ma się ona zebrać w tym dniu. Nie może być mowy o jej ponownem odroczeniu. Jak to już zrobiono cztery razy od czerwca 1905 roku. Jest bardzo wątpliwem, czy część skrajniejsza opozycji chciałaby posłuchać tego wezwania. Możeby zaszłaby potrzeba rozpędzenia posłów siłą. Formalnie słuszność byłaby po stronie korony. Lecz polityka często nie bywa identyczną z formalnem prawem. W jej skład wchodzą jeszcze inne pierwiastki i części składowe, nie tylko rozumowe, lecz i uczuciowe. W tym wypadku uczucie narodowe węgierskie byłoby po stronie rozpędzonej bagnetami opozycji. Rzecz jasna, że wbrew prawu reskrypt rozwiązujący Izbę poselską, nie zawierałby terminu nowych wyborów. O nowych wyborach bar. Fejervary może myśleć dopiero wtedy, gdy po pierwsze będzie miał w każdym komitacie swego nadżupana, po drugie każdy nadżupan stworzy w komitacie stronnictwo ministerjalne, mogące podjąć walkę wyborczą z widokami powodzenia. A do tych dwoch przesłanek jeszcze bardzo daleko.

Na dzień 1 marca rząd węgierski musi zatwierdzić na własną odpowiedzialność traktaty handlowe z zagranicą, jeżeli do tego terminu nie zatwierdzi ich sejm węgierski. Takie zatwierdzenie z pominięciem sejmu będzie zamachem stanu. Państwa obce mogą patrzeć przez palce na ów zamach stanu, boć dla nich decydującym jest podpis monarchy. Kwestja odpowiedzialności prezesa ministrów węgierskich tworzy w ich oczach sprawę wewnętrzną królestwa węgierskiego, sprawę, co do której bar. Fejervary albo jego zastępca będzie musiał się usprawiedliwić wobec przyszłego sejmu węgierskiego.

Lecz właśnie ten nowy sejm, jeżeli nie będzie się składał z samych mameluków, nie mógłby absolutnie tolerować spokojnie naruszenia konstytucji w owym punkcie i musiałby pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich winowajców. Byłoby to hasłem do zaciekłej kampanji politycznej, a skutki owej kampanji byłyby tak rozliczne i tak ciężkie, że niepodobna już dzisiaj spuszczać ich z oczu.

Z drugiej strony koalicja wie dobrze, iż może rachować w nadchodzącej walce tylko na zapał narodowy. Zapał — to objaw piękny, ale nie trwały. Pęka on, gdy się go używa zbyt długo. Rządy mogą łamać zapał siłą, co gorsza, mogą go podminować pieniędzmi. Używały tego środka na Węgrzech dawne rządy cesarskie często i z powodzeniem. Dlaczegoż nie miałby się go chwycić i teraz baron Fejervary?

Przywódcy opozycji muszą zatem uważać, by nie wystawiali zapału narodowego na zbyt ciężką próbę. Obie strony w walce więcej ryzykują, niż mogą zyskać. Korona na długie lata związałaby sobie ręce w polityce zagranicznej, ponieważ absolutyzm na Węgrzech osłabiłby monarchję pod każdym względem. Koalicja naraziłaby na zatratę może cały dorobek narodowy od 1867 roku, dorobek cenny i wielki.

Do 1-go marca pozostaje niewiele czasu, lecz właśnie dlatego wydaje się nam iż układy między Wiedniem i Budapesztem będą zaraz podjęte i przeprowadzone w tempie przyśpieszonem.

Przyszłość Rosji.

IV.

Lecz terytorjalne ubytki Prus nie na tem się jeszcze skończą; niemieccy książęta wygnaniw 1866 roku przez Bismarka skorzystają z przyjaznych okoliczności i wrócą do swoich starych siedzib; księstwa zaelbiańskie to jest Szlezwig i Holsztyn, jeżeli nie odpadną do Danji, to na pewno jeden z wnuków dzisiejszego króla duńskiego zajmie te księstwa jako stare dziedzictwo swego rodu; Alzacja i Lotaryngja usamoistnią się i stworzą, jeżeli nie osobne księstwo to na pewno odrębną rzeczypospolitą do której mogą przyłączyć się na prawach federacji nawet zareńskie prowincje, należące dzisiaj do Prus i Bawarji; lecz na tem nie koniec. Do tej rzeczypospolitej przymkną zapewnie księst-

wo Luxemburskie, Belgja i Holandja i utworzą wszystkie razem poważne republikańskie państwo, z którem już i Francja i Niemcy liczyć się muszą. Zresztą może i nie rzeczpospolitą, co jest rzeczą dosyć obojętną i dla tych narodów będzie forma rządu rzeczą podrzędną, byle zapanował spokój.

W Niemczech wzmoże się partykularyzm i Niemcy będą bliskie rozpadnięcia, zdrowy jednak rozsądek, Niemcom właściwy, utrzyma jednak dotychczasowy mutatis mutandis, porządek i prymat zostanie po staremu przy Prusach; nie będzie się zresztą komu o niego ubiegać.Prusy będą do tego stopnia znękane, że będą bardzo rade, gdy po tylu nieszczęściach i rozbiorach, po takim wstydzie, a nawet hańbie, jeszcze zdołają dla siebie prymat w Niemczech uratować.

Bądź co bądź,Niemcy wyjdą z tych opałów bardzo okrojone i stracą zupełnie panowanie na morzu bałtyckiem, na którem nowa flaga się zjawi. A jakby się jednak nie ukształtowały stosunki polityczne, szczególniej w średniej Europie, gdzie najwięcej materjału palnego się nagromadziło, to dopiero później wyjaśni się i ten chaos się sam z siebie ułoży, jednak to jest pewnem, że zamieszki te trwać mogą nawet bardzo długo, a głód, nędza, choroby i mór, rozboje i grabieże, szczególniej w średniej Europie będą bezlitośnie grasować. Ludność europejska zostanie zdziesiątkowaną, a ucierpią najwięcej kraje najwyżej w kulturze posunięte, jak Niemcy i Francja, także i Rosja; Austrja i Polska, jak również i Rumunja wyjdą z tego kataklizmu stosunkowo obronną jeszcze ręką.

Stosunki agrarne i społeczne w średniej Europie gruntownej ulegną zmianie. Austrja i Polska, które chleba będą miały dostatek, ucierpią stosunkowo najmniej, a nawet stosunki polityczne i społeczne ułożą się same z siebie gładko. Wichrzenia partji socjalistycznych i wogóle partyjne niesnaski umilkną wobec grozy położenia. Kwestja polska będzie dążyć w szybkim tempie do rozwiązania. Gdy wojska pruskie ustąpią, w krajach przez Prusy zajmowanych musi się utworzyć jakiś rząd, ma się rozumieć Polski, bo przecież nic innego utworzyć się nie może i to ku wielkiej niespodziance Austrji, któraby chętnie zajęte przez siebie kraje uważała, jako eine „Willkommene Kriegsbeute“, jako „panis bene merentium.“ A tu taka niespodzianka, z którą się należy liczyć, że to tylko, co urodzone państewko rzuci się na ustępujące Prusy i te ze znacznego oddawna przez nie zajmowanego kraju, wypędzi. Z drugiej strony zapali się pożar na półwyspie Bałkańskim, a to jest ważniejszem dla Austrji niż Polskie kraje. Trzeba więc uruchomić znaczną armję na południu i to wtenczas kiedy znaczna część takowej zajętą jest w Polsce; i tak źle i tak nie dobrze. Nie pozostanie więc nic innego, jak zostawić w Polsce galicyjskie pułki z odpowiednią artylerją, chociażby nawet w nieznacznej ilości i skierować swe główne siły na południe, a część dla zajęcia Śląska bo już Austrja z Prusami nie potrzebuje się liczyć, wystarczy, jeżeli im w prymacie niemieckim nie będzie przeszkadzać. Galicja wtenczas siłą wypadków odpadnie od Austrji i odejdzie do nowo utworzonej Polski, która z Litwą i Rusią utworzy państwo federacyjne i to od morza do morza, większe, niż było po pierwszym rozbiorze. Kto będzie monarchą tego państwa, to się później ułoży, prawdopodobnie monarcha austrjacki zostanie królem Polski.

Na półwyspie bałkańskim zagotuje się. Włochy dadzą początek, wkraczając do Albanji, gdzie się mogą dobrze sparzyć, Czarnogórze będzie się starało obok siebie zgromadzić Serbów, Bułgarja i Macedonja ruszą się przeciw Turkom a także i Grecja; Anglia się wmieszać musi, a jej wmieszanie przyczyni się do upadku Turcji; Turcy będą musieli siłą wypadków z Europy ustąpić; Anglia zajmie zawczasu Konstantynopol, i tem go uratuje od zagłady, a Austrja będzie pacyfikowała kraje, gdyż bez tego wmieszania narody bałkańskie porżełyby się nawzajem, za tę sąsiedzką usługę Austrja każe sobie dobrze zapłacić, co zresztą i taniej wypadnie, niż gdyby narody bałkańskie same pacyfikować się zechciały i coby nie tak prędko nastąpiło.

Dla Włoch marsz do Albanii będzie wcale nie fortunną i kosztowną, bezpożyteczną imprezą, z której wobec zamieszek we własnym kraju będą musiały wracać bardzo prędko. We Włoszech nędza wzrośnie prędko, brak turystów, głównego zarobku włoskiego, da się prędko uczuć. Rewolucja i tutaj doprowadzi kraj nad brzeg przepaści, tron Sabaudzki może być na serjo zagrożonym i dopiero Ojcu Świętemu uda się z niemałą trudnością kraj uspokoić. Nastąpi zgoda między Papiestwem a rządem włoskim przy wzajemnych ustępstwach, a Włochy wyrzekłszy się drogiej zabawki a wcale niepotrzebnej, to jest militaryzmu, uspokoją się i odetchną, może prędzej, niż inne narody w Europie.

Ze starych Państw europejskich Austrja wyjdzie jeszcze obronną ręką: straci wprawdzie Galicję, za to będzie miała kompensatę na Szląsku Pruskim w niemieckiej jego części; obcięte Prusy spokornieją; Rosja powróci do tego rozmiaru, jaki był wtenczas, gdy dynastja obecna została powołaną na tron; Turcja zniknie z karty Europy; powstanie nowe Państwo między Niemcami a Francją. Rolnictwo i przemysł, którym tak się szczyciła Europa, zostanie doszczętnie zniszczone i Europa będzie zmuszoną na nowo dorabiać się. Ludność Europy zmaleje o jakie 20 proc. częścią przez śmierć, częścią skutkiem masowej emigracji.

Krótko powiedziawszy rewolucja rosyjska wywoła kataklizm nietylko w Europie, ale w całym świecie cywilizowanym, co zmieni kartę Europy i stosunki społeczne. Prawdopodobnie idea monarchiczna zyska na tem. Nawet Stany Zjednoczone przejdą ciężki kryzys chociaż może nie tak ciężki, jak Europa, ale rewolucja wpłynie na ustatkowanie się rozszalałego kapitalizmu, który odtąd, otrzymawszy wszędzie porządne cięgi, wejdzie na drogi racjonalne.

Kiedy znękane ludy i narody Europy i całego świata cywilizowanego zapragną nareszcie spokoju i pokoju za każdą cenę, rozlegnie się głos Świętego Starca z Watykanu, zwołujący ludy do porozumienia się i zgody. Głos ten przez wszystkich, bez zastrzeżeń, wysłuchanym zostanie skwapliwie. Zbierze się znowu kongres i to w Wiedniu jak to było przed stu laty blisko. Zbiorą się przedstawiciele ludów i państw pod egidą Monarchy Austrji i Węgier dla ułożenia nowych i trwalszych podstaw, niż to było w 1815 roku, dla uspokojenia i rozwoju ludzkości, gdyż nietylko Europa, ale cały ówczesny świat, będzie tam reprezentowanym. Obok przedstawiciela Prus i Rosji a raczej między nimi zasiądzie przedstawiciel wskrzeszonego Państwa Polskiego, jak również i przedstawiciel nowo utworzonej rzeczypospolitej Syberyjskiej i Rusi hetmańskiej; wszyscy oni uścisną sobie serdecznie ręce i nikt nie będzie się na siebie koso patrzył. Nie będzie tam intrygantów i mataczów politycznych, jakimi ongi byli Metternichy, Taillerandy, i Bismarki; będzie za to prawda...

Wszyscy odetchną, że raz nastał spokój i że ten pokój pozwoli goić i zagoić ciężkie rany i znowu pracować, ale teraz jeszcze nie nad rozwojem i postępem, lecz nad wskrzeszeniem dorobku i zdobyczy 19 stulecia, które w tej zawierusze prawie doszczętnie zginęły.

(Dokończenie nastąpi.)

Ruch polityczny w kraju.

Rzeszów, 4 lutego.

W Staromieściu koło Rzeszowa odbyło się dnia 30 stycznia zebranie gminne, mające na celu omówienie sprawy reformy wyborczej. Po dłuższej dyskusji oświadczyli się włościanie jednogłośnie za powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania, żądając jednak zabezpieczenia mniejszości ludu polskiego we wschodniej Galicji i odpowiedniej dla kraju liczby posłów. Przyjęto również postulat wyodrębnienia Galicji.

Promyk słońca.

61) (Ciąg dalszy).

Wkrótce jednak spostrzegla pewną zmianę w Janinie, chociaż ta ostatnia nie przyznawała się do niej, składając to jedynie na karb przywidzenia Marty, ale kobiecina widziała to dobrze iż dziewczyna stawała się coraz szczuplejszą i bledszą, jak gdyby z braku ruchu i świeżego powietrza.

— Czyś była dzisiaj dwa razy w ogrodzie? zapytała opryskliwie?

— Byłam.

Potem starając się zachować zwykły swój gniewny ton, Marta ciągnęła dalej:

— Jeślibyś wolała przechadzkę po łące, albo wzdłuż wybrzeża rzeki, nie sądzę, aby misses Drake mogły coś mieć przeciwko temu, zwłaszcza, gdybym ja ci towarzyszyła. Bo sama, naturalnie, nie możesz włóczyć się po odkrytych drogach, a dla mnie to rzecz niewielka pilnować cię kiedy niekiedy.

— Nie, dziękuję ci, Marto, nie chodzi mi wcale o to; mniej jest kłopotu w przechadzkach po ogrodzie — odpowiedziała od niechcenia.

— Mniej kłopotu naprawdę!... Dlaczego więc wyglądasz taka smutna i mizerna?

— Och!... dla niczego. Czasami tylko czuję się nieco znużoną. Nie tutejszym pobytem, broń Boże! Czuję się owszem szczęśliwą, że tutaj jestem; nużę się tylko, nic więcej.

— Sama wiedzieć musisz najlepiej, co ci tam dolega, ale ciągłe takie patrzenie w gwiazdy nie może ci wyjść na dobre.

Za całą odpowiedź dziewczyna pociągnęła Martę na krzesło, a sama usiadłszy jej na kolanach, zarzuciła ręce na szyję staruszce i przytuliła twarzyczkę do zwiędłych jej policzków.

— Tak dzisiaj pięknie na bożym świecie!... Och, Marto droga, pozwól mi popieścić się trochę!

— Na miłość Boską, usuń mi się tylko z kolan — mówiła Marta, udając, że chce ją zepchnąć.

— Czy wiesz — przemówiła Janina, nie zwracając uwagi na to usiłowanie — że zaczynam już teraz pragnąć, abym została zawiedzioną w miłości.

— A toż dlaczego? — zapytała, zaglądając jej w oczy.

— Byłoby to mi daleko lżej do zniesienia, niż stan obecny. Nie mogę w żaden sposób przestać myśleć o nim, ani też cieszyć się, że mnie kocha.. Z początku — przed opuszczeniem jeszcze Fernside — sądziłam, iż przyzwyczaję się myśleć o nim, jako o jej mężu, a teraz widzę, że nie mogę w żaden sposób nie mogę!

— O jej mężu? A więc on jest żonatym?

— Nie wiem, ale prawdopodobnie musi już być nim teraz. Był narzeczonym mojej kuzynki, ale ja wówczas nie wiedziałam nic o tem.

— A to mi piękny mężczyzna!... niema co mówić!..

— Nie potępiaj go, Marto; upewniam cię, że nie mógł temu zapobiedz.

Marta spojrzała na wymowną jej twarzyczkę i pomyślała sobie, iż mogło to być w samej rzeczy niepodobieństwem.

— Ja sama okazałam mu, że go kocham, a wówczas wszystko się wydało i musieliśmy wyrzec się jedno drugiego.

— A teraz żałujesz, żeś to uczyniła i pragniesz mieć go napowrót?

— Nie; mogłabym nigdy go nie widzieć, byle mi tylko wolno go było kochać. Alem ja powinna zapomnieć o nim i to mnie właśnie martwi Och! Marto droga, gdybyś ty go mogła widzieć!. Nie, widzieć byłoby niedostatecznem jeszcze, ale gdybyś go mogła poznać! — Poten leciuchno, koniuszczkami palców zaciskając Marcie powieki, dodała nieśmiało: — Wszak Jerzy jest piękne imię, nieprawdaż!!„ Proszę cię.. szepnij mi teraz je raz jeden, jeden, chociażby cichutko, bym je tylko usłyszeć mogła.

— Nie, nigdy podobnego głupstwa nie zrobię. A mnie to na co, ciekawam bardzo, szeptać męskie jakieś imiona?

Marta postanowiła stanowczo nie przypuszczać Jerzego nigdy do swej łaski, a sam nawet dźwięk jego imienia, które, jak twierdziła ku wielkiemu zmartwieniu Janiny, było pogańskie, raził jej słuch niemile.

Pomimo to Marta tym razem dłużej jeszcze niż zwykle zwlekała z gaszeniem świecy i znalazła nawet jakiś pozór do odgarnięcia włosów z twarzy dziewczyny, gdy ta położyła już główkę na poduszce.

Janina, zasypiając, nawpół tylko była tego świadomą, iż usta Marty dotknęły na dobranoc jej policzka. Staruszka wstydziła się najniezawodniej sama siebie, gdy tego wieczoru wróciła do swego pokoju.

— Istotnie, zgłupiałam zupełnie — zawołała, rozpoczynając zwykłe swe przygotowania do spoczynku. — Co mnie zajmować może ten dzieciak? I czy jest w tem choć trochę sensu, kiedy i ona, jak wiele innych lada dzień może stąd uciec?

Poczciwa Marta zaczęła przypuszczać, iż Janina nie zniesie zbyt długo podobnego życia, jakie wiodła w Drayford-House pędziła. Ciągłe dotychczas przyjeżdżanie i odjeżdżanie dam do towarzystwa nie obchodziło staruszki wcale, a nawet bawiło ją poniekąd. Ale myśl, że i Janina mogła się wkrótce usunąć, niepokoiła ją bardzo. Jakim sposobem, na Boga, potrafiłaby teraz obyć się bez niej.

(C. d. n.)

Rezolucje po zebraniu podpisów wszystkich włościan odesłano na ręce posłów galicyjskich.

Podobne zebrania odbyły się we wszystkich wsiach koło Rzeszowa i Strzyżowa jak: w Dobrzechowie, w Przedmieściu, w Kolembinie i wielu innych. Wszędzie powzięto takie same uchwały.

* * *

Jasło, 4. lutego.

W Jaśle odbył się dnia 3 lutego 1906 r. sejmik relacyjny posłów z Centrum ks. Pastora i ks. Wesolińskiego. Punktualnie o godz. 1-ej po południu sala była wypełniona po brzegi, a widzieliśmy wśród obecnych przedstawicieli inteligencji z Jasła, z Biscza, z Gorlic, ze Żmigrodu i Kołaczyc, mieszczaństwo z tych miast i włościan z całego powiatu; naturalnie było także 30 do 40 ludowców i kilkunastu socjalistów. Ludowcy i socjaliści zajęli miejsce w tyle sali, a wśród nich dr. Michnik. Przewodniczący komitetu burmistrz dr. Andrzej Pawłowski zagaił posiedzenie i wezwał zebranych do wyboru przewodniczącego; zaraz objawiły się dwa życzenia. Cała inteligencja obecna i mieszczaństwo, tudzież większa część rolników oświadczyły się za drem Pawłowskim, ludowcy i socjaliści za drem Michnikiem. Ponieważ pierwszych była przygniatająca większość, objął przewodnictwo dr. Andrzej Pawłowski, który powołał sekretarzy i udzielił głosu posłowi ks. Pastorowi. Około stołu przewodniczącego pojawili się posłowie ks. Pastor, ks. Wesoliński, p. Potoczek i Szajer. Przewodniczący dowiedziawszy się, że na sali znajduje się poseł p. Jan Stapiński, wezwał wyborców, aby go przepuścili do stołu. Gdy to się stało, zabrał ks. Pastor głos: Przedewszystkiem usprawiedliwił się, dlaczego nie podpisał interpelacji o postępowaniu policji we Lwowie; uczynił to dlatego, bo przedtem odmówił podpisu na interpelacji stańczyków o postępowanie policji w Krakowie. Następnie tłumaczył, dlaczego był przeciwny powiększeniu posłów z miast ze szkodą wsi; wzmiankował o propinacji z tem, że sprawę tę omówi ks. Wesoliński, o projekcie ustawy, by po służbie odbytej nie puszczano ludzi z wojska bez żadnych środków, — by uwalniano od służby synów tych, którzy po wyjeździe rodzeństwa do Ameryki sami z starymi niezdolnymi do pracy rodzicami pozostają.

Po tem przemówieniu przystąpił do sprawy powszechnego głosowania. Wśród najgłębszej ciszy przedstawił obecnym, zaczem w tej sprawie oświadczają się centrowcy. Oto domagać się będą mówił, prawa głosowania powszechnego, tajnego, bezpośredniego, a to dlatego, by każdy obywatel pełnoletni mógł korzystać z prawa wyborczego, sam bez zastępstwa i bez narażenia się na jakiekolwiek szykany,bo każdy płaci podatek z krwi i mienia. Atoli oświadczył się, że Centrowcy będą przeciwni i nie zgodzą się, by prawo powszechnego głosowania było równe dlatego, bo równość nie odpowiadałaby sprawiedliwości — równości na ziemi nie było i niema, bo ludzie z nierównemi zdolnościami przychodzą na świat; rzeczą kultury jest ścierać ostre nierówności i nie dopuszczać do krzywdy.

Tak zwane równe głosowanie będzie właściwie nierównem i niesprawiedliwem, bo usuwa wszystkie różnice zdolności, kultury i zasług obywatelskich. Naprawić to może tylko system pluralny, który przywróci równowagę polityczną i ekonomiczną wśród mas głosujących.

Następnie mówca oświadczył się za taką reformą wyborczą, któraby zabezpieczała nasz interes narodowy i przy tej sposobności zwrócił uwagę, że Rada powiatowa jasielska, w której przeważają ludowcy uchwaliła rezolucję za narodowemi gwarancjami, podczas gdy przywódcy tej grupy, a przedewszystkiem p. Stapiński, z nienawiści do „obszarników", gotowi są wydać 1,500.000 Polaków na łup ruskiej większości.

Niemcy i Czesi nie chcą utracić ani jednego narodowego głosu, ani jednego mandatu, ani jednego okręgu, — tem bardziej powinno być naszą ambicją narodową, jest naszym świętym obowiązkiem, — nic nie uronić z narodowego stanu posiadania.

Gdy mówca skończył, odezwały się na sali burzliwe i długotrwałe oklaski. W tem miejscu zgłosił się do głosu pod względem formalnym socjalista Peller, a gdy na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że chce postawić wniosek na otwarcie dyskusji, przewodniczący zwrócił mu uwagę, że obaj posłowie są z Centrum i lepiejby było, gdyby po sprawozdaniu drugiego Posła otwarto dyskusję. P. Peller milcząco zgodził się i rozpoczął sprawozdanie swoje ks. *Wesoliński*.

Omówił stanowisko Centrum przy ustawie propinacyjnej przy ustawie dotyczącej asekuracji i ustawie o prestacji drogowej, a wywody ks. posła trafiały wszystkim do przekonania i na sali panował zupełny spokój. W końcu mówił o podwyższeniu pensji dla nauczycieli i o swoich osobistych wnioskach; gdy mówił o szkole dla gospodyń, że kto wychowuje kobiety na dobre gospodynie, ten wychowuje sobie naród i gdy mówił o zamknięciu szynków tych jaskiń zepsucia od soboty wieczora do poniedziałku rano, znalazł ogólne uznanie

Po przemowie posła poddał przewodniczący pod głosowanie wniosek p. Pellera na otwarcie dyskusji, a gdy wniosek przyjęto, zgłosił się do głosu ludowiec Madej Jakób, a treścią przemówienia jego była prośba, by ludu nie jątrzyć i nie pchać w kryminały. O co mu chodziło nie można było dobrze zrozumieć, Następnie zgłosił się poseł *Stapiński* do dyskusji. Zaprotestował przedewszystkiem przeciwko temu, że przewodniczący nie udzielił głosu niejakiemu Franchlauowi, (jest to żydek młody, socjalista, słuchacz prawa, małoletni; przemawiał w jesieni na wiecu w Jaśle i ubolewał, że kościołów za dużo w Jaśle nastawiano!), a po krótkiej polemice z niektórymi faktami przytoczonymi przez obu posłów, przystąpił do sprawy powszechnego głosowania i rozprawiał się tylko z zastrzeżeniami na rzecz mniejszości narodowej na Rusi — oświadczył, że nie życzy sobie żadnych zastrzeżeń, bo według jego zapatrywania, stawianie zastrzeżeń ma tylko na celu umyślne zabagnienie reformy wyborczej. Gdzie Rusini będą mieć większość, tam niech zwyciężają, tylko szowinistyczna Polska może sobie życzyć zastrzeżeń, słowem wódz ludowców z lekkiem sercem poświęcił interesa polskie i 1½ miliona Polaków za Sanem

Po tych słowach jego zerwała się taka szalona burza na sali, że już nie mógł mówić, a tylko słychać było słowa: „blagier, odszczepieniec! zdrajca! Moskal! hańba!" Tu nastąpiła bardzo przykra scena. Gdy mieszczaństwo obrzucało p. Stapińskiego obelgami za jego zdradę interesów narodowych, poseł Stapiński zapomniał się do tego stopnia, że warcząc przedrzeźniał mieszczan, jakby chciał ich drażnić. Przewodniczący mimo wszelkich wysiłków nie mógł wzburzenia uspokoić i zarządził przerwę. Ludowiec Swierad wezwał ludowców, by opuścili salę i wyszli. Atoli menerzy zauważyli, że ludowcy i socjaliści są tylko garstką, że po ich wyjściu sala jest pełna ludu, mieszczaństwa i inteligencji; więc zmienili manewr i wrócili.

Po przerwie przemówił ks. Pastor, a następnie ks. Wesoliński, i odparli wszelkie zarzuty czynione Centrum, a co chwilę spotykało obu mówców uznanie. Następnie zabrał znowu głos p. Stapiński i chciał bronić swego zapatrywania w sprawie zastrzeżeń narodowych, — gdy jednakże jakiś ludowiec, czy socjalista odezwał się: w Rusinach taka sama krew płynie, jak w Polakach, dając do zrozumienia, że to wszystko jedno, czy Polacy zruszczą się na Rusi, czy nie, i gdy poseł Stapiński chciał tego zapatrywania bronić, ponownie zerwała się burza, ale teraz tak gwałtowna, że p Stapińskiemu nie pozostawało nic innego, jak uciekać — sala trzęsła się od tupania, a odchodzącego obrzucano słowami: „zdrajca! blagier! moskal!" nawet gorszymi, które przemilczę

Na porządku dziennym były jeszcze interpelacje i wnioski, a chociaż zgromadzenie trwało już 6 godzin, można było jeszcze posłów interpelować, lecz do tego już nie doszło. Wzburzenie przeciwko Stapińskiemu było tak gwałtowne, że przewodniczący wyszedłszy na stół, oświadczył, że zamyka zgromadzenie.

Wtedy zawrzała sala słowami: „wiwat i niech żyją", na cześć księży.

W każdym razie widok to był niesłychanie przykry. jak sala huczała od najrozmaitszych obelg miotanych przeciw p. Stapińskiemu i od tupania. a on uciekał, jak gdyby był rzeczywiście zdrajcą; przecież należało spokojnie niemiłe i bardzo gorszące jego przemówienie słuchać, a następnie można było argumenty odpierać — być może, żeby się był nawrócił z drogi — nie należało zaś tak go hańbić. Niezgoda taka, a wywołał ją na sejmiku tylko i wyłącznie p. Stapiński. tylko pogłębia przepaść, a my już i tak jesteśmy pełni nienawiści,tak podarci,tak słabi,że może należałoby przestać burzyć dla partyjnych celów, a zacząć wspólnie budować."

Lepiejby oczywiście było zakończyć zgromadzenie spokojnie i poważnie; ale z drugiej strony, zachowanie p. Stapińskiego było tak wyzywające, jego zapatrywania na sprawy narodowe tak oburzające, że musiało wywołać ogólne podniecenie.

P. Stapiński ma nauczkę, że na polskich zebraniach nie wolno głosić antynarodowych zasad, i że jego ścisły sojusz z Rusinami, żydami i socjalistami, przeciwko własnym rodakom, odbierze mu wkrótce całe zaufanie ludu.

A.

Bunt we Władywostoku.

Teraz dopiero zaczynają nadchodzić bliższe szczegóły ostatniego buntu wojskowego we Władywostoku, które wskazują jednocześnie przyczynę tych krwawych wypadków. Okazuje się, że wyższe władze wojskowe same sprowokowały ten wybuch przez wydanie zarówno ludności cywilnej, jak i żołnierzy na pastwę dzikiej hordzie kozackich opryszków, którzy rozpoczęli we właściwy sobie sposób pilnować „prawa i porządku" i zmusili najspokojniejszych ludzi do chwycenia za broń.

Obszerna telegraficzna relacja *Rusk. Slowa* z dn. 1 lutego przebieg wydarzeń przedstawia w następujący sposób:

Z chwilą przyjazdu do Władywostoku nowego komendanta jenerała Seliwanowa, władze chwyciły się najbrutalniejszych represji, a reakcyjna gazeta „Dalnij Wostok" poczęła szczuć przeciwko inteligencji, grożąc jej pogromami. Na ulicach patrole kozackie dopuszczały się różnych gwałtów zarówno nad ludnością cywilną, jak i żołnierzami i marynarzami. Zarządzenia te wywołały w wojsku słuszne niezadowolenie, uznawane nawet przez część oficerów, którzy zwrócili się do komendanta z prośbą o pozwolenie na wiec żołnierski. Komendant jednak nie przyjął wcale deputacji i nie pozwolił nawet na odbycie wiecu ludowego, zwołanego przez związek związków. Pomimo to jednak w d. 15 stycznia odbył się wiec publiczny, przy udziale wielu żołnierzy i marynarzy, którzy zapewnili, że ludność Władywostoku może być spokojną gdyż ze strony garnizonu nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.Skutkiem tego w mieście nastąpiło uspokojenie. Tymczasem władze poczęły „działać". Najpierw aresztowano głównego lekarza kolei Ussuryjskiej Młańkowskiego, który uznał za chorego umysłowo naczelnika tej kolei pułkownika Kremera, rozjeżdżającego po linji kolejowej z oddziałem kozaków dla przerwania strejku, już dawno... skończonego. Delegacji, która przyszła domagać się uwolnienia lekarza komendant nie przyjął. Następnie w d. 21 stycznia aresztowano żołnierza, który przewodniczył na wiecach żołnierskich, a dnia następnego komendant Seliwanow wydał rozkaz, aby wszystkich marynarzy rozbrojono. Ci jednak nie pozwolili sobie odebrać broni i nawet rozebrali ze składu wszystkie karabiny.

Dnia 23 stycznia w budynku cyrkowym zebrał się wiec publiczny ludności cywilnej, na który przybyło kilku oficerów i wielu żołnierzy. W dwie godziny po rozpoczęciu się wiecu zjawiło się około 1000 u[illegible]rojonych marynarzy,aby ochraniać zgromadzeni[illegible]d ewentualnemi gwałtami kozaków.

Wiec postanowił prosić komendanta, aby uwolnił z aresztu prezesa zebrań żołnierskich i lekarza Młankowskiego. Komendant i tym razem nie przyjął wysłanej deputacji, która powróciła do cyrku, gdzie w dalszym ciągu wiecowano. Postanowiono wreszcie, aby całe zgromadzenie udało się do komendanta. Lecz zaledwie tłum wszedł na ulicę, gdzie znajduje się dom komendanta, rozległy się strzały z dział maszynowych. Tłum się cofnął pozostawiając na ulicy 40 zabitych i około 200 ciężko ranionych. Tymczasem działa maszynowe grzmiały w ciągu 2 godzin. Zabijano każdego, kto zbliżył się tylko aby zabrać leżących na ulicy ranionych i udzielić im jakiejkolwiek pomocy. Wśród zabitych znalazła się Ludwika Wolkensztein która 13 lat przesiedziała w więzieniu szlisselburskim i przed trzema laty powróciła z katorgi sachalińskiej. Szła ona w pierwszym szeregu z mężem swym prezesem związku związków Aleksandrem Wolkensteinem który szczęśliwym trafem ocalał.

Gdy zapadły ciemności strzelanina z dział maszynowych ustała natomiast wypuszczono na ulice kozaków, którzy rozpoczęli formalne polowania na żołnierzy i marynarzy. Strzelano do każdego, kto tylko pojawił się na ulicy, nawet do furgonów lazaretowych, które zabierały rannych. Na drugi dzień polowanie kozaków na spokojną ludność i żołnierzy powtórzyło się znowu i do szpitali napływali wciąż ranieni i pobici na ulicach. Prócz tego dokonywano masowych aresztów.

Marynarze nie mogli się bronić, gdyż zdołano im przedtem odebrać karabiny. I nie wiadomo jak długo trwałyby na rozkaz komendanta Seliwanowa orgja kozactwa,gdyby nie zbuntowała się załoga baterji fortecznych. Zabrawszy od swego dowódcy wszystkie klucze posłała go do komendanta Seliwanowa. Ten zjawił się ze swoją świtą. Wówczas żołnierze poprosili świtę. aby usunęła się nieco na stronę i dali kilka strzałów do Seliwanowa, który padł raniony ciężko trzema kulami. Wkrótce do buntu przyłączył się pułk strzelców, który zjawił się przed odwachem, żądając wypuszczenia aresztowanych. Sprzeciwił się temu komendant miasta Furmanow i został śmiertelnie ranio-

ny w brzuch. Jednocześnie na ulicach pojawili się uzbrojeni żołnierze, którzy rozpoczęli pościg za kozakami, do których strzelano ze wszystkich stron.

Związek związków zwrócił się do jenerała Modela, który objął obowiązki komendanta twierdzy, z radą, aby wypuścił na wolność aresztowanych dnia poprzedniego żołnierzy i wycofał z miasta kozaków. Nowy komendant spełnił to żądanie. Jednocześnie z kozakami opuściła Władywostok i redakcja „Dal. Wostoka“, którą stale ochroniały silne patrole kozackie.

W dniu 26 stycznia w mieście zapanował zupełny spokój i tylko gdzieniegdzie strzelano do kozaków, którzy nie zdążyli wyjechać jeszcze z miasta. Żołnierze zgromadzili się na wiecu, który się odbył przy udziale wybranych delegatów ze wszystkich oddziałów wojskowych. Na wiecu tym wyrażono zaufanie nowemu komendantowi, i postanowiono poddać się jego władzy i spełniać wszystkie rozkazy o ile te nie będą gwałciły manifestu z d. 30 października. W mieście powróciły normalne stosunki, sklepy pootwierano i wśród ludności zapanował zupełny spokój.

Pogrzeb zabitej żony prezesa Związku związków, jak również zlynchowanego przez żołnierzy komendanta miasta odbył się na miejscowym cmentarzu przy udziale licznych tłumów, lecz nigdzie porządek nie został zakłócony.

Związek związków wydał następnie odezwę, w której między innemi dziękował żołnierzom garnizonu, że pochwyciwszy w swe ręce władzę nad twierdzą, nie nadużyli jej, lecz przeciwnie przywrócili w mieście spokój, a następnie sami zwrócili ją zwierzchności.

Taki miał przebieg według relacji „Rusk. Słowa“ ostatni bunt wojskowy we Władywostoku. Szczegóły te świadczą, że zbuntowani żołnierze wykazali wiele taktu, rozwagi i umiarkowania, natomiast władze ujawniły swą zwykłą dzikość i okrucieństwo i takiemi barbarzyństwami,jak strzelanie z dział maszynowych do spokojnego tłumu, zmusili wprost żołnierzy do chwycenia za broń i obrony przed zbrodniczymi indywiduami w rodzaju komendanta Seliwanowa.

Jak się rewolucjoniści bawią.

Paul Adam powieściopisarz francuski, który bawi obecnie w Petersburgu, opisuje w jednym ze swoich listów, nadesłanych stamtąd, przedstawienie rewolucjonistycznej sztuki w teatrze rewolucjonistów w Petersburgu. Przedstawienie to, bardzo naiwne w swojej treści, w którem publiczność frondująca przeciw rządowi, z upodobaniem bierze tani odwet za ostatnie jego zarządzenia, podkreślając oklaskami drastyczniejsze ustępy, charakteryzujące bądź co bądź usposobienie opozycyjnego ogółu w Petersburgu. Z tego więc powodu i zresztą jako rzecz czysto obrazowa, artykuł p. Pawła Adama zasługuje na streszczenie.

W Petersburgu przy ulicy Oficerskiej — pisze francuski powieściopisarz — mały teatrzyk ściąga tłumy publiczności. Grają tam sztukę, której tytuł jest: „Dni wolności“. Cenzury nie pyta on wcale o pozwolenie: premiera bowiem przypadła na chwilę, kiedy manifest z 17 października przyrzekał wszelkie wolności.Nie była to odpowiednia chwila do srogości. W konsekwencji władze rosyjskie tolerują dalej przedstawienie sztuki.

Scena w akcie pierwszym przedstawia dworzec kolejowy.Pasażerowie z wielkim hałasem domagają się biletów, kasa jednak się nie otwiera, bo panuje strejk.Zamieszanie i krzyk.Wpada kolporter dzienników i wygłaszając tytuły znanych dzienników, opatruje je okolicznościowymi a dosadnymi epitetami, co wywołuje wielką radość w audytorjum. Chłop w kożuchu, z piłą w ręku, z workiem na plecach, żali się,że nie może odjechać, następnie kłóci się z oficerem, któremu odmówił ukłonu. Publiczność bije szalone brawo.

Chudy blady i łysy, ubrany w brudne łachmany, zjawia się robotnik; nie pozwala wystrojonej damie nazywać siebie „bratem“, a potem pół śpiewa a pół deklamuje zgrzyliwe kuplety z żądaniami robotniczemi. Chwilami urywa i milknie, wykonując tylko gesty, podczas gdy muzyka ciągnie dalej. Wtedy publiczność wybucha grzmotem oklasków, wiedząc, że w tym miejscu miały przyjść zwrotki, które skreśliła policja.

Na sali, prócz innej publiczności, wielu oficerów w uniformach i studentów w mundurach, oklaskuje gorąco robotnika, to grubego reportera w czarnych okularach,który prawi kazanie o grzechach samowładztwa,to kolportera,wymyślającego zmienności niektórych pism, to Polaka i Ormianina, którzy sobie wzajem opowiadają zbrodnie władzy, aresztowania i rzezie. Polak w kupletach maluje obrazy tych nadużyć, a Ormianin w refrenach opowiada, że u niego to samo się dzieje od lat wielu.

Z kolei wychodzi na scenę strażak łotr i pijak, który spostrzegłszy dziewczynę ze swoich okolic, zaczyna się do niej zalecać,ale ona odpowiada mu, że w tej chwili nad takie drobnostki przekłada wolność, niezawisłość i konstytucję demokratyczną, a śpiewając, tańczy wściekłego kozaka.Ma to być niejako uosobienie przyszłej republiki.

Ukazuje się 2 włóczęgów w łachmanach, z poobwiązywanemi twarzami z minami chytremi i pijanemi. Do nich przyłącza się rzeźnik w czerwonej koszuli, w fartuchu i wysokich butach. We trójkę oświadczają oni, że reprezentują partję porządku i obronę władzy, wreszcie zapowiadają, że wyrżną wszystkich przeciwników istniejącego stanu rzeczy. Ta aluzja do „czarnych sotni“ podoba się do tego stopnia publiczności, że zmusza aktorów do powtórzenia tria.

Po przerwie, przed oczami uszczęśliwionych widzów defilują osoby „Balu czerwonego“, które przedstawia gospodarz domu we fraku, prosząc audytorjum, aby między słowami domyśliło się prawdziwego sensu.

Więc pojawia się panna z telefonu, która oznajmia, że zastrzykowała, bo nie chciała nadal pośredniczyć w głupich rozmowach reakcjonistów, potem student i studentka, którzy flirtują, przyrzekając sobie wzajemnie szczęśliwą przyszłość z nastaniem konstytucji. Żyd narzeka, że wszędzie jest materjałem do rzezi, a hrabina skarży się, że niema gdzie głowy złożyć, tak jej podwładni z wczoraj, a równi dzisiaj, źle ją wszędzie przyjmują.

Zjawia się w towarzystwie dwu grabarzy „pani Biurokracja“ i prosi o zmiłowanie, bo ją chcą żywcem pogrzebać. Pióro, którem podpisała tyle fatalnych dekretów, ma zatknięte w fryzurę, a portfel, wypchany szpargałami, cięży jeszcze w jej ręku. Napróżno przypomina wątpliwe swoje zasługi. Publiczność ryczy ze śmiechu i obrzuca ją obelgami. Dama więc, szlochając, odchodzi, eskortowana przez dwóch grabarzy z latarniami pogrzebowemi w ręku, a miejsce jej na scenie zajmuje dziewczątko, biało i niebiesko ubrane, symbolizujące konstytucję. Stroi ona miny złośliwe do aktorów, przedstawiających rządy samowładne, z których jeden ucharakteryzował się na Stoessla, drugi, ogromny, siwy, kościsty, podobny jest uderzająco do byłego prokuratora św. Synodu, Pobiednoscewa. Mała panna, Konstytucja, szydzi przedewszystkiem z niego, zmusza go, aby tańczył z nią i śpiewał, aby wyznał publicznie swe winy — to wszystko wywołuje w audytorjum takie wybuchy śmiechu, że aż ogromne okulary spadają z krótkich nosków studentek — jak się wyraża w swoim liście p. Paul Adam.

Po konstytucji przychodzą Finlandja i Polska w kostjumach narodowych, przykrojonych po baletowemu, z wstążkami o barwach narodowych we włosach. Panna Finlandja radzi Polsce, aby ją naśladowała: przepędziła żandarmów, gubernatorów i zaprowadziła autonomię, na co aktorka, przedstawiająca Polskę, tańczy mazura i śpiewa kuplety o autonomii i ze złośliwymi przytykami pod adresem Niemiec, na które potem ma przyjść kolej.

W akcie ostatnim przesuwa się Huligan i narzeka, że już teraz nic nie może zrobić w Kiszyniewie ani Odesie, gdzie miał jeść i pić do syta, a ubierał się dostatnio kosztem rewolucjonistów i żydów, których wolno mu było zabijać pod ojcowskiem okiem kozaków. A teraz niema grosza w kieszeni, drży z zimna i nie wie w którem biurze policyjnem gotowi mu dać rubla za jego prawosławną robotę. Chyba że pójdzie spróbować szczęścia do Moskwy!

Narzekaniom tym wtóruje śmiech homeryczny słuchaczy, którzy naodwrót, wybuchają burzą oklasków, gdy dwóch śpiewaków w ciągu kupletów dobywa z kieszeni czerwonych chustek i powiewa niemi w powietrzu niby czerwonymi sztandarami.

Reżyser ogłasza, że ponieważ manifest carski z 17 października przyrzeka cztery swobody zasadnicze, on je teraz przedstawi publiczności.

A więc przedewszystkiem swoboda prasy: przez scenę przechodzi policjant z paką gazet skonfiskowanych, związanych sznurkiem i opieczętowanych.

Wolność słowa! — i przez scenę przemyka się jakiś nieszczęśliwiec, usiłujący napróżno zerwać kaganiec z twarzy.

Wolność działania przedstawioną jest przez studentkę okutą w łańcuchy na rękach i nogach, pod strażą dwu żandarmów z dobytemi szablami.

Wolność zgromadzeń! — wykrzykuje po raz ostatni reżyser, a scenę przebiega oberwus, który z uczernioną do niepoznania twarzą śpieszy, aby połączyć się z „czarną sotnią“.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 6. lutego.

Kalendarzyk kościelny. We środę Romualda opata wyznawcy; we czwartek Jana z Maty i Cyrjaka męczenników; w piątek Apolonii panny męczenniczki i Cyryla biskupa wyznawcy doktora kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 6, zachód przypada o godzinie 4 minut 41, długość dnia godzin 9 minut 35.

Piąta pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę 7 bm. w auli I szkoły realnej o godz. 5 popoł. na temat: Czy dom zanadto a szkoła za mało kocha młodzież? Referentka p. Sławińska. Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Dostawy dla wojska. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę bielizny szpitalnej i pantofli z terminem do wnoszenia ofert do dnia 5 marca b. r. godzina 10 przedpołudniem. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ruch pociągów podjęty został napowrót na kolejach lokalnych: „Borki Wielkie-Grzymałów“ i „Dolina-Wygoda.“

Koncert PP. Ekonomek. We wtorek dn. 13 bm. odbędzie się w sali hotelu S. skiego koncert na rzecz ubogich, pozostających pod opieką PP. Ekonomek, z współudziałem pp. Elżbiety hr. Krasińskiej, Ireny Solskiej, Franciszka Bylickiego, Stefana Szwarcenberg-Czernego kapelmistrza J. N. Hocka i orkiestry 13 pp. Pomiędzy innymi utworami wykonane zostaną: arja z op. „Tosca“ Pucciniego (hr. Krasińska), koncert F-mole Chopina (p. Bylicki z tow. orkiestry) oraz Symfonia Cdur Mozarta. Koncert G-moll Brucha odegra na skrzypcach po raz pierwszy występujący w Krakowie amator p. Szwarcenberg-Czerny. Początek o g. 7 i pół wieczorem. Bilety w cenie 6, 4 i 2 koron są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Ślub panny Marji Bielewiczówny w Kętach z p. Władysławem Edwardem Woźniakowiczem księgarzem w Wadowicach, odbędzie się w sobotę 10 bm. w Kętach.

Akademickie Koło T. S. L. odbyło dnia 29 stycznia zwyczajne Walne Zgromadzenie. Z działalności koła w roku ubiegłym podnieść należy kontynuowanie zaprowadzonych w r. 1904 konwersatorjów społeczno-gospodarczych, prowadzonych przez profesorów: Stanisława Grabskiego, dra Franciszka Bujaka i dra Adama Krzyżanowskiego w celu przygotowania członków Koła do wygłaszania odczytów po wsiach. Sekcja odczytowa wiejska urządziła 83 odczyty, z tego 52 treści społeczno-gospodarczej. Sekcja odczytowa miejska działała głównie w czytelni im. Kilińskiego, gdzie wygłoszono 6 odczytów. Sekcja wypożyczalniana miała ogółem przy zamknięciu roku sprawozdawczego 50 czytelń wiejskich i 2 podmiejskie: na Zwierzyńcu i Grzegórzkach. Książek w wypożyczalniach wiejskich znajduje się około 6000, w podmiejskich około 1500. Siedmiu tysiącom czytelników wypożyczono 35.000 książek. Ruch czytelniany spotęguje się obecnie wielokrotnie, gdyż w wielu czytelniach zostaną książki zmienione, dzięki kweście urządzonej przez Ak. Koło w styczniu br., która przyniosła około 1000 kr. i pewną ilość książek. Sekcja katalogowa oceniła 134 ksią

żki, z tego w roku sprawozdawczym wydrukowano w „Miesięczniku T. S. L.“ 106 ocen. Sekcja szkolna prowadziła 2 szkoły, dla analfabetów: w Podgórzu i Pogwizdowie. Przychody Koła wynosiły 1554 k. 47 hal., rozchody 1050 k. 15 hal.; na rok 1906 zostało 504 k. 32 hal.

Po przyjęciu sprawozdania dokonało Walne Zgromadzenie wyboru nowego zarządu, do którego weszli: Józef Sarna (przew.) Jan Rzepecki (zast.) Edward Golachowski (sekretarz). Jan Wojtunik (zast.) Anna Jakubowska (skarbniczka) Tadeusz Dubiecki (zast.) Jako wydziałowi: Stanisław Rymar, Chmielewski Zdzisław, Schramm Wiktor, Paździora Jan, Dziewanowski Zygmunt, Feret Jan. Jako zastępcy: Bartoszewska Balbina, Reczkówna Adela, Bogusz Józef, Muszalski Jan. Do komisji kontrolującej Nowak Andrzej, Krzysztoń Wilhelm i Antoni Wojciechowski.

Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej złożono na listę członka komitetu lwowskiego Macierzy ciesz. posła Franc. Maryewskiego z Podgórza, 23 koron.

W Resursie urzędniczej odbędzie się walne zgromadzenie członków w piątek dnia 16 bm. o godzinie 8 wieczorem.

Wieczornica miesięczna w krakowskim „Sokole“ dla Członków i ich rodzin odbędzie się o nader urozmaiconym programie w sobotę dnia 10 bm. wieczór. Wstęp wolny.

Bez dachu. Dziś na strychu domu p. Suskiego przy ulicy Grodzkiej o godzinie 6 rano znaleziono śpiących trzech chłopców 12 letniego Ignacego Maślaka, 11 letniego Marjana Mateja i 9 letniego Jana Lepiarskiego. Wszystkich trzech zabrano pod telegraf. Najstarszy z nich o sympatycznym wyglądzie, 7-mio lub 8-mio letniego dzieciaka, posiada jedynie ojca, obarczonego szeregiem dzieci, z których najstarsza córka ma lat 16. Ojciec sprzedaje farynę na Wolnicy, w czem mu starsza córka i jeden z chłopców pomagają. Sam Ignaś chodzi do 3 klasy, a w godzinach wolnych sprzedaje zapałki, wieczorem zaś gazety. „Naprzodu“ nie sprzedaje. bo to socjały niepotrzebne.

Matej choć o rok młodszy, chłopak rosły, dobrze zbudowany, ma chorego ojca wyrobnika, a matka trudni się praniem. Sam chodzi do dworca kolejowego i zarabia odnoszeniem mniejszych pakunków.

Wreszcie Lepiarski ma tylko matkę, która w ogrzewalni skubie pierze, jestto chłopak o niezdrowym wyglądzie, zziębnięty sprzedaje zapałki.

Trójka ta sypiała czasami w pakach na Małym Rynku, lub w piwnicy na Stradomiu. Ostatni nocleg wskazał im Lieparski.

Matejem i Maślakiem zaopiekował się radca policji p. Swolkien i umieścił ich u blacharza p. Jana Waniaka.

Repertuar teatru miejsk.

Środa: „Pan Sedzia“ kom. w 3 akt. M. Bissona (ceny popularne.)

Czwartek: „Terakoja“ „Wesele“ (akt 2-gi) „Warszawianka“. (Przedstawienie popularne.)

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Dzieci słońca“ sztuka w 4 akt. M. Gorkiego. (Nowość.)

Niedziela: o godz. 3-ciej „Obrona Częstochowy“ dram. hist. w 9-ciu odsłonach z prologiem Juliusza z Poradowa. (Ceny zniżone do połowy).

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) W sobotę odbyło się otwarcie ofert na dzierżawę teatru w sali posiedzeń magistratu, w obecności członków prezydyum miasta, generalnego referenta budżetu, referenta budżetu teatralnego dra Battaglii i członka wydziału kraj. dra Wereszczyńskiego. W pierwszej z kolei ofercie, wniesionej za pośrednictwem kancelaryi adwokackiej dr. Kamieńskiego i dr. Mikulińskiego, bezimienne konsorcyum wyraziło gotowość objęcia teatru na warunkach, obowiązujących p. Pawlikowskiego. Oferta ta czynioną jest na termin sześcioletni.

Drugą ofertę wniósł p. Ludwik Heller, b. dyrektor teatru hr. Skarbka, założyciel lwowskiej Filharmonii, przedsiębiorca nieudanej „Stagione“ opery polskiej w Medyolanie. P. Heller gotów jest objąć dzierżawę teatru miejskiego na warunkach, przyjętych przez dotychczasowego dyrektora, a nadto obiecuje: opłacać asekurację od ognia budynku teatralnego i budynku sukursalnego, wraz z całym inwentarzem i urządzeniem, do wysokości 12,500 kor. rocznie, pokrywać wydatek 2,500 koron rocznie na koszta konserwacyi obu gmachów, opłacać również z własnych funduszów 5 proc. podatek realnościowy w kwocie 809 kor. rocznie, składać na utrzymanie czystości w budynkach po 900 kor. rocznie oraz uzupełniać kosztem najmniej 25.000 kor. rocznie inwentarz teatralny. Oprócz tego zobowiązuje się p. Heller: dawać codziennie przedstawienia przez 10 miesięcy bez przerwy, z czego przypadnie najmniej 30 przedstawień na operę polską, wykonywaną siłami polskiemi i w języku polskim. Dwa razy na tydzień (oprócz czasu trwania sezonu operowego) dawane byłyby operetki. Czyniąc wiele innych tentujących obietnic, a między innemi i obietnicę założenia na własny koszt szkoły dramatycznej, szkoły dla chóru, urządzania specyalnych przedstawień dla młodzieży szkolnej, utrzymywania pierwszorzędnego personalu w każdym dziale etc. etc. Zaznacza p. Heller, że przedkładać będzie na 14 dni przed rozpoczęciem sezonu imienny spis zaangażowanego personalu dla wszystkich działów i orkiestry.

Trzecia oferta wniesiona została przez p. Władysława Floryańskiego, znanego tenora. Ofiarowuje on gminie miasta Lwowa tytułem czynszu dzierżawnego 20.000 koron rocznie, a nadto zobowiązuje się dawać rocznie 2.000 koron na opłacenie dwóch dozorców w budynkach teatralnym i sukursalnym, oraz 2.200 kor. na opłacenie inspektora sceny. Zresztą przyjmuje warunki, przyjęte przez dotychczasowego dyrektora teatru.

Czwartą wreszcie ofertę wniósł p. Stanisław Bogucki, artysta teatrów warszawskich, do której jako wspólnik przystąpił w drodze telegraficznej p. Wincenty Rapacki (ojciec), teść oferenta. Obowiązują się oni objąć dzierżawę teatru miejskiego pod warunkami, przyjętymi przez dotychczasowego dzierżawcę, z tą tylko zmianą, że zamiast czynszu dzierżawnego w kwocie 2400 kor., płaconego dotąd, obowiązują się płacić 6000 koron rocznie.

W tych dniach nastąpi zestawienie finansowe ofert, poczem około 12 bm. zbierze się komisja teatralna, celem wydania swej opinji. Następnie rozpatrywać jeszcze będą te oferty magistrat i sekcja finansowa Rady miejskiej, tak że dopiero przy końcu bieżącego miesiąca oferty te przyjdą pod obrady pełnej Rady miejskiej

Wychodzący tutaj miesięcznik p. t. „Świat płciowy“ wywołał protesty różnych towarzystw czuwających nad zdrowiem fizycznem i moralnem młodzieży. Pisze o tem „Głos lekarzy“. Kampanję rozpoczęło Tow. „Ochrony młodzieży“, które odniosło się do lwowskiego towarzystwa hygienicznego z prośbą, o fachowe orzeczenie, czy „Świat płciowy“ można uważać za pismo naukowo popularne. Nad tą sprawą przeprowadził Wydz. Tow. hygienicznego dyskusję na paru posiedzeniach i w d. 22 stycznia br. powziął następującą rezolucję: „Na podstawie szczegółowego rozpatrzenia wszystkich zeszytów (6) miesięcznika „Świat płciowy“ i po wyczerpującej dyskusji wydaje wydział Tow. hygienicznego następującą opinję I. Miesięcznika „Świat płciowy“ nie uważa wydział tow. hygienicznego za pismo naukowo popularne, artykuły bowiem, mające pozór naukowo popularny, są pełne błędów rzeczowych i podają wskazówki, nie odpowiadające zasadom nauki, a szerzone w ten sposób, błędne pojęcia mogą narazić czytelników, a szczególniej młodzież, na szkodliwe dla zdrowia następstwa. II. Inne artykuły tego pisma tak treścią, jak formą, niewątpliwie oddziałują szkodliwie na wyobraźnię czytelników, w sposób dla hygieny ducha i ciała szkodliwy, wobec czego pismo to ma wszelkie znamiona pornografji, tem więcej niebezpiecznej, że ubranej w formę, rzekomo naukowo popularną.

Wydział Kółka etyczno-społecznego Czytelni akademickiej rozpisał ankietę do różnych hygienistów i pedagogów w sprawie „Świata płciowego“, a ekspertyza wypadła zgodnie z orzeczeniem Tow. hygienicznego.

Śledztwo przeciw Janowi Putyra-Połotyńskiemu, dyetarjuszowi galic. Kasy oszczędn. aresztowanemu przed paru tygodniami za sfałszowanie metryki 9 letniego księcia Radziwiłła w urzędzie paraf. w Tarnopolu i różnych innych dokumentów oraz stampilji, zostało zaniechane. Lekarze sądowi uznali Połotyńskiego, podobnie jak przed kilku laty w Krakowie, za maniaka. Putyra został już wypuszczony na wolność, skonfiskowano tylko znalezione w jego mieszkaniu podrobione pieczątki i dokumenty.

Bohaterka skandalicznej afery z podstawianiem dzieci cudzych za swoje, Klaudja Majewska, wypuszczoną również została z więzienia śledczego. Pozostało jeszcze do zbadania kilku świadków w tej sprawie, zeznania ich wszak że widocznie nie mają pierwszorzędnego znaczenia, a przytem nie zachodzi już obawa, aby Majewska mogła się z nimi porozumieć i wpłynąć na ich zeznania.

Ze świata

W przededniu wielkich odkryć.

Słynny wynalazca amerykański, Edison, który ludzkość wzbogacił już tylu doniosłymi i pożytecznymi wynalazkami, zajęty jest obecnie doświadczeniami laboratoryjnemi, które w razie pomyślnego wyniku ich, wywołają przewrót olbrzymi w życiu świata całego.

Stoimy obecnie mówił słynny wynalazca do jednego z dziennikarzy amerykańskich — w przededniu nowej, wielkiej epoki w dziejach świata. Rzeczą jest bardzo prawdopodobną, że w czasie niedługim wynalezione zostanie bezpośrednie otrzymywanie siły elektrycznej. Zamiast wydobywania węgla z pod ziemi, naładowywania go w wagony i przewożenia na odległość setek mil, wkładania pod kotły i zamiany ciepłoty tej w parę a tej znowu w energję elektryczną — ustawiać będziemy niebawem specjalne przyrządy w głębi pokładów węglowych, otrzymywać na miejscu energję elektryczną i przy pomocy drutów miedzianych przenosić je na dowolne odległości. Zbyteczną rzeczą wówczas będzie przewożenie olbrzymich mas węgla. Możemy daleko szybciej przenieść przy pomocy drutów dowolną ilość energji elektrycznej, choćby o sile 10 tysięcy koni.

Wszystko zdaje się dowodzić, że w niedalekiej przyszłości otrzymywać będziemy energję elektryczną dla użytku powszechnego z silnych stacji elektrycznych, urządzonych we wnętrzu kopalni węglowych. Konie nie długo już służyć będą dla komunikacji miejskiej. Wynaleziona przezemnie baterja akkumulatorowa zrobi elektryczność tańszą od siły koni. Na wiosnę 1906 r. przygotowywać zaczniemy sposobem fabrycznym baterje takie i zaraz sprzedawać je.

Telegraf bez drutu da możność pozostawania w ciągłej styczności z każdym okrętem na oceanie. Siła wszystkich rzek i wodospadów świata całego zużytkowana będzie dla spraw elektryczności, co zresztą rozpoczęte już zostało na szeroką skalę.

Najsłabszą stroną przy posługiwaniu się elektrycznością jest ta okoliczność, że tylko 15 prc. siły spalonego węgla zmienia się w energię elektryczną, pozostałe zaś 85 prc. giną bezużytecznie w kominach. Po wynalezieniu sposobu nowego, bezpośredniego, zużytkowywać będziemy całą prawie siłę węgla. Ilość taniej energji elektrycznej wzrośnie zdumiewająco i rozpocznie się nowa epoka. Nie sposób nawet przewidzieć wszystkich doniosłych skutków odkrycia tego.

Odkryłem już laboratoryjny sposób bezpośredniego otrzymywania elektryczności, jest to jednak odkrycie dotąd czysto teoretyczne, a nie praktyczne, zbyt jest bowiem drogi na to, ażeby mógł zyskać rozleglejsze zastosowanie w praktyce.

Maszyny parowe przestaną wkrótce istnieć. Wówczas przyjdzie również kolej na wynalezienie aerostatów elektrycznych. Okręty elektryczne przepływać będą w ciągu trzech dni cały ocean Atlantycki. New-York oświetlony będzie w nocy elektrycznością równie jasno jak za dnia światłem słonecznem, a kosztować to będzie taniej, niż dzisiejsze, liche oświetlenie. I wiele jeszcze pięknych rzeczy będzie....

Założenie wielkiego dziennika antysemickiego w Berlinie ma nastąpić w najbliższym czasie. Utworzyła się spółka, która zasilana jest kapita-

łami antysemitów austrjackich, zwłaszcza p. Vergani wydawcy wiedeńskiego pisma „Deutsches Volksblat". Kapitał zakładowy wynosi przeszło pół miliona marek. Nowe pismo ma stać na stanowisku niezależnem od wszelkich dotychczasowych kierunków antysemickich, przedewszystkiem zaś popierać wszelkie usiłowania zwalczania żydów, socjalistów i wolnomyślnych

Bibljoteka petersburskiej akademji sztuk pięknych posiada bogatą, a nas specjalnie interesującą kolekcję. Kolekcja ta, składająca się ze starych, bardzo rzadkich i cennych sztychów, ilustrujących dzieła Szekspira, należała niegdyś do króla Stanisława Augusta, który był gorliwym szekspiromanem i zbierał pracowicie wszystkie sztychy dotyczące dzieł oraz życia znakomitego poety. — Król płacił za nie wtenczas bardzo wysokie sumy. W liczbie okazów w tej pięknej kolekcji sztychów są unikaty, których niema nawet w słynnem muzeum Straffordskiem (Strafford, w hrabstwie Warwick, w Anglji). Wszystkie te sztychy noszą własnoręczny podpis króla; naklejone są na duże arkusze papieru, a przechowywane w pakach.

Tryb życia Chrystjana IX. Że zmarły król duński dosięgnął sędziwego wieku lat 88, przy zachowaniu sił ducha i ciała, w znacznej mierze zawdzięczał to regularnemu i skromnemu trybowi życia. Jedyną namiętnością Chrystjana IX była wojskowość, przed laty sześćdziesięciu jako rotmistrz wszedł do wojska duńskiego i nigdy z niego nie wystąpił, odbywając uciążliwe pochody i biorąc udział w manewrach. Król kładł się i wstawał zawsze bardzo wcześnie. Rano jadał śniadanie w rodzinnem kółku, potem udzielał audjencji, jeździł lub chodził na spacer, zimą i latem, błądził po ulicach, bez żadnej eskorty, jeździł nawet tramwajami. Zdarzało się nawet, że go nie poznawano i zawiązywano z nim rozmowę; król brał w niej chętnie udział. O godz. 6 wracał na obiad bardzo skromny. Gromadzono się w małym saloniku; służący w ponsowej liberji meldował, że do stołu podano i drzwi otwierał; król poprzedzony przez marszałka dworu wchodził do jadalni za nim dzieci i wnuki na końcu obcy goście. Przy stole panowała zawsze wesoła rozmowa. Szampan ukazywał się za wsze ilekroć jaki nowy gość zawitał. Po obiedzie król grywał w ulubionego wista bardzo niskim kuszem. Punkt o 11-ej składano karty i zasiadano do kolacji złożonej z narodowych potraw duńskich: piwnej zupy, mleka, galarety z rumbarbarum, oraz przekąsek z mięsem, serem, rzodkwią i rakami. O 12-tej król mówił wszystkim dobranoc i szedł spać. W pałacu gaszono światło, zalegała cisza.

Rada państwa.

Wiedeń 6 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelację Merunowicza w sprawie wniesienia przedłożenia o upaństwowieniu kolei północnej.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad projektem ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przemawiali posłowie Schreiter, Goetz oraz szef sekcji Wolf.

Szef sekcji Wolf występował przeciw wotum miejszości i dowodził że przy pomocy środków, jakie były do dyspozycji, nie można było więcej zrobić. Wyraził on nadzieję, że urzędnicy prywatni mimo kilku uciążliwych postanowień chętnie przyjmą ustawę, skoro dotychczas z taką godnością i świadomością celu jej się domagali.

Po pos. Hoffmanie Wellenhofie przemawiał poseł Bianchini, który postawił rezolucję wzywającą rząd, aby i chłopi dopuszczani byli do ubezpieczenia na starość.

Przemawiali dalej pos: Offner, Onciul i Stein. Posiedzenie trwa dalej.

Komisja prasowa.

Wiedeń, 6 lutego. Komisja prasowa odbyła posiedzenie, na którem hr. Belcredi omawiał zajścia przy wyborze przewodniczącego komisji i oświadczył, że przy ewentualnym wyborze zastępcy przewodniczącego udziału nie weźmie, albowiem nie trzymano się umówionego klucza, mocą którego kandydat Koła polskiego został ma przewodniczącym komisji. Poseł Rieger oświadczył, że w ogóle nie uznaje klucza i dlatego sprzeciwił się wyborowi przewodniczącego z łona Koła polskiego, bo ten przewlekałby tylko obrady. Pos. Starzyński przyłączył się do wywodów hr. Belcrediego.

Nastąpiły obrady nad dalszymi paragrafami projektu ustawy prasowej. Sprawozdawca subkomitetu dr. Sylwester zgłosił wniosek, aby wszystkie nie uchwalone dotąd paragrafy ustawy przyjąć „en bloc." Żądanie swe uzasadnia mówca tem, że w ciągu dwóch lat komisja nie zdołała załatwić projektu ustawy, gdyby więc dalej pracowano w tem tempie, nie można by przewidzieć, kiedyby się rozpoczęły rozprawy w plenum Izby.

Za wnioskiem referenta przemawiali Spindler, Strausky, Rieger i Pomer, przeciw hr. Belcredi, ks. Komorowski, i Starzyński. Wniosek referenta uchwalono 20 głosami przeciw 4 2 członków komisji wstrzymało się od głosowania. Z Polaków za wnioskiem głosowali Grek i Danielak, przeciw Jędrzejowicz, Starzyński i ks. Komorowski. Merunowicz wstrzymał się od głosowania.

Pos. Starzyński zgłosił protest przeciw tej uchwale i zapowiedział wotum mniejszości. Do protestu tego przyłączył się hr. Belcredi.

Rozbicie rokowań.

Głosy prasy węgierskiej.

Budapeszt, 6 lutego. Omawiając ogłoszone akta ostatnich rokowań, pisze „Pester Lloyd": Można zrozumieć, a pod pewnym warunkiem nawet pochwalić, jeżeli koalicja powiada, że obstaje przy swoich żądaniach i od nich ani na krok nie odstąpi, ale to, co nam przedstawiono jako ustępstwo dla korony, mogące ją skłonić do zaniechania oporu i umożliwienia pokoju, jest nieprawdziwem. Panowie z koalicji stanęli na pierwotnem swem stanowisku, tylko przyodziali się w inne formułki. Byli oni z góry przekonani, że król na ich propozycje się nie zgodzi.

Budapeszt, 6 lutego. Dziennik „Alkotmany" pisze: Próba absolutyzmu, jaka teraz nastąpi, nie może trwać dłużej, aniżeli kilka miesięcy, gdyż w epoce w której nawet w Rosji powstała konieczność rozszerzenia politycznych swobód, można uważać experyment absolutyzmu na Węgrzech za ubolewania godny błąd, który może mieć zły koniec.

Dziennik „Nepszawa" pisze: Stara koalicja zbankrutowała, potrzeba utworzyć nową koalicję na zasadzie powszechnego prawa głosowania. Wszystkie, stronnictwa, które nie chcą pójść za kliką magnatów i które świadome są odpowiedzialności przed ludem, a w szczególności partje Kossutha i Banffyego, powinny się połączyć. Wobec takiego celu, jak osiągnięcie powszechnego głosowania, maleje znaczenie kwestji wojskow[illegible].

Budapeszt, 6 lutego. „Bud. Hirlap" pisze: We Wiedniu starają się udowodnić, że na podstawie ugody z r. 1867 narodowy rozwój nie jest możliwym do osiągnięcia. Gdyby utworzenie gabinetu powierzono koalicji, która za trzy lub cztery lata przeprowadziłaby wybory, nie jest wykluczonem, że naród stanąłby na stanowisku korony. Przywódcy koalicji jako doradcy Korony, popieraliby dzieło uspokojenia, a nie zajmowaliby się agitacją. Być może, że wybory wypadłyby na korzyść koalicji, ale w każdym razie zeszłoroczne wybory okazały, że nie można przewidywać rezultatu i byłoby możliwem, że wyborcy rozstrzygnęliby na korzyść stanowiska Korony.

„Az Ujsag" czyni następującą propozycję: Rokowania należy teraz prowadzić w inny sposób i poruczyć je osobistości któraby była świadomą odpowiedzialności. Taką osobistością jest bar. Banffy.

Z ROSJI.

Z Syberji.

Petersburg, 6 lutego. (Pet. aj. tel.) Telegram, jaki otrzymał hr. Witte z Omska, pod datą 4 bm. donosi że przywrócono tam spokój. Życie stało się znowu normalnem. Energiczne zarządzenia naczelnika kolei syberyjskiej oraz oddalenie ze służby agitatorów, przyczyniło się do przywrócenia porządku. Obecnie zdaje się, że wszyscy członkowie komitetu rewolucyjnego zostali aresztowani.

Petersburg 6 lutego. (Tel. Wł.) Z Kuzniecka gub. Tomska) donoszą do pism tutejszych: Z powodu przybycia do powiatu Kuznieckiego rezerwistów, uwolnionych z armji mandżurskiej w całym powiecie wybuchły zaburzenia. Przyczyną tych zaburzeń są ujawnione nadużycia władz przy udzielaniu zasiłków rodzinom rezerwistów. Rezerwiści urządzają w wielu miejscach wiece i grożą w razie niespełnienia ich żądań, użyciem siły.

Bomba w Białymstoku.

Białystok 6 lutego. Wczoraj wieczorem eksplodowała bomba w pewnym powozie na placu Aleksandra, prawdopodobnie skutkiem wstrząśnienia. Wybuch zabił dwóch młodych ludzi, siedzących w powozie, oraz woźnicę.

Petersburg, 6 lutego. (Tel. wł.) Z Tyflisu donoszą: Powiatowe miasto Ozurgetty spłonęło doszczętnie. Tysiące mieszkańców zostało bez dachu, bez ubrania i pożywienia. Tłumy ludzi uciekają w góry.

Telegramy.

Konflikt Austro-serbski.

Belgrad 6 lutego. Jak się zdaje, rząd stara się zapobiedz dalszym demonstracjom przeciw Austrji. Bułgarji dano do poznania, że zapowiedziana wizyta kupców bułgarskich w Belgradzie nie byłaby teraz pożądaną. W kołach politycznych wyrażają wątpliwość, czy Bułgarja w razie wojny celowej z Austrją popierać będzie Serbję, czy też ograniczy się tylko do manifestacji z sympatjami dla Serbji sama z wojny tej ciągnąc największe dla siebie korzyści.

Włochy i Czarnogóra.

Rzym, 6 lutego. W Kołach urzędowych stwierdzają, że wiadomości dzienników zagranicznych o konwencji czarnogórsko-włoskiej, są zupełnie zmyślone.

W obronie kościoła.

Paryż 6 lutego. Wśród studentów prawa Uniwersytetu paryskiego powstała liga dla obrony praw kościoła.

Wiedeń 6 lutego. Kierownik ministerstwa oświaty posunął proesora przemysłowej szkoły w Krakowie Fryderyka Lachnera do VII klasy rangi.

Pomyłka w nazwisku. Biuro korespondencyjne prostuje, że mówcą polskim na wczorajszem posiedzeniu Banku austro-węgierskiego, był p. Kusiba, nie Rybarz. (Sprawozdanie ze zgromadzenia zamieściliśmy w porannem wydaniu. P. R.)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	672	75	Akcye tureckie tyt.	378	
Węgr. Zakł. kr.	786	7	Gal. akc. Tow. kop.	558	
Anglobanku	326	50	Oblig. węg. indem.	96	
Unionbanku	561	50	Renta majowa	100	05
Länderbanku	441	5	Austr. renta kor.	100	20
Bankvereinu	563	75	Węg. „ „	96	
Bodenkredit	1[illegible]	04	5½ Listy t. kr. ziem	99	25
Gal. Banku hip.	554		4 prc. „ Banku h.	98	65
Kolei państw.	669	5	4½% „ „ „	100	80
„ połudn.	12[illegible]	50	5% „ „ „	111	75
„ Elbethal	442	5	4% „ „ kraj.	99	55
„ Północnej	56	60	4½% „ „ „	101	55
„ Czerniow.	583	50	5% „ „ „		
Alpiny	534	50	4% Gal. Obl. prop.	99	90
Rima Muranyi	533		4% Gal. poż. z 1893	99	50
Prask, Tow. żelaz.	26	4	4% Poż. m. Lwowa	98	05
Fabryki broni	568		Losy tureckie	151	
Tureckie tytoniow.	873	50	Marki	117	86
Gal. karp. Tow. naf.	553		Ruble	250	50

Usposobienie. Dalsze wypłaty łącznie z przesileniem węgierskiem wywierały nacisk. — Zamknięcie na Berlin lekko wzmocnione.

APTEKA
Fortunata
[K]RALEWSKIEGO
[w] Krakowie, Szczepańska 1

poleca

następujące wyroby własne:

[P]etrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. 176 50

[J]ahra" **Kalichloricum pasta do zebów**, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba [5]0 hal.

[J]ahra" **antyseptyczna woda do ust,** znakomita woda do utrzymania zdrowych [z]ębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

[J]ahra" **wata Mentoformowa,** wypróbowany środek [p]rzy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

[C]HŁOPCZYK

[...]cioletni do oddania jako wła[...]. Wiadomość w Dziale in[...]t «Głosu Narodu». 2392 0

Zarząd pasieki
Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach

obok Czortkowa, wysyła miód prazśny lipcowy wyborny w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne i miody owocowe odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ożyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak, w 5 kilowych blaszankah wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie gratis i franco. 2380 15

Potrzebny zaraz

pokój skromnie umeblowany przy familii, dla młodej osoby, z całodziennem utrzymaniem. Oferty z podaniem ceny proszę wnosić do portjera hotelu Drezdeńskiego pod literami L. K. do czwartku. 304 2

EMERYT,

rz. kat., lat 43, żonaty, władający polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zatrudnienia w kancelaryi, składzie, fabryce, jako dozorca i t. p. lub do towarzystwa. Na żądanie może złożyć niewielką kaucyę. Łaskawe zgłoszenia: GRZYWINSKI, Dębniki, Ogrodowa. 295 3

Jest do sprzedania:

MAJĄTEK, blisko miasta powiatowego i kolei, o obszarze 200 [mor]gów, skomasowany, wraz z budynkami i inwentarzem żywym i [mar]twym.

OMNIBUS, nowy, bardzo ładny, na resorach, na 6 osób, z budą [do z]dejmowania, z drzewa jasionowego.

BRYCZKA, elegancka, nowa, na resorach, o dwóch siedzeniach i z [ko]złkiem dla woźnicy.

ŚROTOWNIK do zboża, w dobrym stanie, do ruchu ręcznego lub [konn]ego lub parowego, mielący 200 do 300 klg. na godzinę.

400 ctn. Mtr. ZIEMNIAKÓW „Piasty" i „Silezia", wysokoprocen[towy]ch, wybieranych, dające wysoki plon, tak w ilości jak i w wielkości, [nawe]t na gruntach ubogich, bardzo są dobre do jadła, poleca się do sadzenia.

Dostarcza się do siewu na zamówienie: PSZENICĘ, uszlachetnio[n]ą [K]arkę, „**Galicyjską**" bardzo plenną, nieulegającą rdzy i śnieci. I nieróż[niącą] się swojem ziarnem od ozimy.

GROCH „Wiktoria", znany ze swoich zalet.

JĘCZMIEŃ „Goldfoil", dwójniak, plenny, nadający się na gorzelnie [i] browarów.

BOBIK, szkocki, wczesny, biały, o obfitych i wielkich strączkach.

Wysyła się na zamówienie: PROSIĘTA, czystej rasy „Yorkschire" [..]wnej, wysokopłodnej, po cenie 1 kor. i 60 groszy, za 1 klg. żywej wa[gi fran]co stacya kol. Stary Sambor.

Poszukuje się wspólników, sumiennych, z niewielkim kapitałem, do [utwo]rzenia spółki, w celu zadzierżawienia większych majątków. Bliższe [objaś]nienia i zgłoszenia udziela i przyjmuje pod: **Pruski, Strzelbice,** ost. p. [Stary] Sambor.

Zakład kąpielowy
[wody] siarczano-solankowej
w Podgórzu

[p]rzy koncu ulicy Kalwaryjskiej o 10 mi[n]ut od rynku Podgórskiego oddalony, zo[st]ał z dniem 1-go lutego b. r. otwarty.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego

[Gł]ówny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

[(przy] placu Szczepańskim). Telefon Nr. 881. Filja ul. Kopernika l. 6

[Zakła]d urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszy[stkie] formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów [ró]wnież podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

[Po]siadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na [wiecz]ne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

[UWA]GA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż [mają w]łasny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż ża[den] z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien [w]yrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to [mam] i faktycznie trumny wyrabiam.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rutynowana
nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu." 1661 0

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 187

Otyłość

1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

KONKURS.

W Biurze „Ligi Pomoc[y] przemysłowej" we Lwowie (u[l.] Pańska l. 14), jest do obsadze[nia] posada sekretarza Biur[a]. Posada ta nadaną będzi[e] na razie prowizorycznie z wynagrodzeniem 200 koro[n] miesięcznie, które po roku z[a]dowalniającej pracy zostan[ie] stosownie podwyższonem.

Podania wykazujące wy[]kształcenie uniwersyteckie lu[b] równające się tymże i znaj[o]mość stosunków przemysło[]wo-handlowych kraju, niep[o]szlakowany pod każdym wzgl[ę]dem charakter, wnieść należ[y] najdalej do 20 lutego b. r. d[o] Ligi Pomocy przemysłowe[j] Lwów, (ul. Pańska l. 14.).

Olszewski
kierownik Biura Ligi Pomoc[y] przemysłowej.

315 2

Wydawca i Redaktor odpo[wie]dzialny: Dr Antoni Bea[] W Drukarni »Głosu N[arodu«] w Krakowie, pod zarz[ądem] S. Tomaszewsk[iego]